Cena 10 hal.

Nr. 427. Kraków, Wtorek 24. Sierpnia 1915. Rok X[illegible]II.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Technika rosyjskiego odwrotu.

Odwrót wojsk rosyjskich z rosyjskiego czworoboku twierdz w Królestwie Polskiem, poza linię Bugu w odcinku Brześcia Litewskiego, powiódł się w głównej mierze w zupełności. Dokonał się on wśród ciągłych walk, przy pewnych stratach, grożącej jednak katastrofy zdołali Rosyanie uniknąć.

Równocześnie z osiągnięciem Brześcia Litewskiego padło Kowno. Utrzymanie Kowna było dla Rosyan zagadnieniem pierwszorzędnem, dopóty, dopóki odwrót za Bug był w toku. Kowno spełniło swoje zadanie i z uwagi na tę okoliczność chwilowa sytuacya wojsk rosyjskich została uratowana.

Niemniej jednak z uwagi na dalszy rozwój wypadków wojennych, za najbardziej czuły odcinek frontu rosyjskiego uważać należy obszar koło Wilna i Dźwińska. Tezę tę omawia znany sprawozdawca wojenny „Pester Lloydu" kap. Hueber, i wniosek swój wysnuwa z następujących przesłanek.

Że wyrażoną przed dwoma tygodniami przez „Russkiego Inwalida" zapowiedź stanowczej obrony linii Kowno — Grodno — Białystok — Brześć już wówczas należało przyjąć z zastrzeżeniem, wykazały zdarzenia ostatnich dni. Niemożliwość utrzymania wspomnianej linii zadecydowaną została nietylko przez upadek Kowna, lecz także przez to, iż wojskom sprzymierzonym powiodło się przejść na południe od Brześcia na prawy brzeg Bugu i w ten sposób zagrozić Rosyanom od skrzydła i tyłów.

Nie ulega więc wątpliwości, że zamiar rosyjski zakończenia swego odwrotu na linii Bugu, jeśli wogóle istniał, musiał uledz zaniechaniu. Obecnie zaś może chodzić Rosyanom jedynie w odcinku Brześcia o opór, czas trwania którego uwarunkowany jest technicznemi możliwościami dalszego ukształtowania się odwrotu.

I właśnie dla tej drugiej trudniejszej fazy rosyjskiego odwrotu, posiadanie Wilna ma rozstrzygające znaczenie.

Wycofywanie się rosyjskich sił może się odbywać głównie tylko przez Polesie i przez obszar leżący na północny wschód od Polesia (w kierunku Mińska). Jakie są więc kształty i warunki tego odwrotu?

Jeśli nie chce się odmówić rosyjskiemu kierownictwu jakiejkolwiek zdolności przewidywania, musi się przyjąć, że masowy odpływ armii rosyjskiej — w obszar za Dźwinę i Dniepr — musi już być od dłuższego czasu w toku. Z uwagi na rozległość przestrzeni i stojące na przeszkodzie bagna Polesia, masowy ten odwrót do wnętrza Rosyi może być uskutecznony jedynie przy intenzywnem wykorzystaniu wszystkich pozostających do dyspozycyi linii kolejowych. Wchodzą tu w grę następujące linie kolejowe: z Grodna przez Wilno do Dźwińska; z Brześcia przez Wołkowyski do Połocka; z Brześcia przez Mińsk do Moskwy i przez Pińsk, Mozyr do Homla. Ponieważ wszystkie te linie są dwutorowe, odpływ wojsk jest ułatwiony. Przy zachowaniu koniecznych ze względów bezpieczeństwa odstępów, jedna linia kolejowa może odprowadzić dziennie około 100 pociągów. W ten sposób — z zastrzeżeniem, iż znajdzie się odpowiednia ilość lokomotyw i parku wozowego — na wszystkich czterech liniach kolejowych, odprowadzić można dziennie 400 pociągów. Ponieważ transport jednego korpusu z trenem wymaga 100 pociągów, przeto dziennie przewieźć możnaby 4 korpusy. Obliczenie to jest naturalnie tylko teoretyczne. W praktyce można liczyć przy bardzo korzystnych warunkach jedynie na połowę, a nawet na czwartą część wyżej oznaczonego transportu, tak iż odpływ milionowych armii rosyjskich wyłącznie tylko przy użyciu 4 linii kolejowych, wymagałby kilku tygodni czasu.

Przypuściwszy więc, że cała rosyjska siła zbrojna, względnie jej główna część znajduje się jeszcze w obszarze na zachód lub północny zachód od Polesia, sytuacya wojsk rosyjskich kształtuje się w sposób następujący:

Odwrót Rosyan może odbywać się w głównej mierze tylko w marszach pieszych. Ponieważ na Polesiu, z uwagi na właściwość terenu i dróg możliwym jest przemarsz jedynie w pojedynczych kolumnach, przeto główna masa wojsk musi obrać drogę w kierunku na Mińsk. Odległość Brześcia Litewskiego od Mińska wynosi około 340 km., podczas gdy odległość Wilna do Mińska jest o połowę krótsza.

Przez to, że operująca na Żmudzi armia gen. Belowa tudzież posuwająca się od zachodu armia gen. Eichhorna, znajdują się w obrębie Wilna, — z uwagi na tę okoliczność zyskały wspomniane armie, w stosunku do znajdującej się koło Brześcia armii rosyjskiej, w kierunku Mińska zysk na terenie, wynoszący około 150 km., odpowiadający jednemu tygodniowi marszu. Z rozważań tych wynika, że Rosyanie muszą trzymać Wilno conajmniej tydzień, która to konieczność w praktyce będzie wymagała nawet conajmniej dwóch tygodni.

Jak długo Kowno znajdowało się w posiadaniu Rosyan, stanowiło ono zasłonę dla Wilna, które od północy trudne jest do zaatakowania. Upadek Kowna pozbawił więc Rosyan nietylko osłony Wilna, lecz także ma wszelkie dane, by zadecydować o technice drugiej fazy rosyjskiego odwrotu.

O mowie kanclerza.

Słowa p. Bethmanna Hollwega o sprawie polskiej, wypowiedziane w parlamencie berlińskim znalazły, jak było trzeba oczekiwać szerokie echo w prasie niemieckiej. Ze względu na nie zaprzeczoną wagę tej enuncyacyi, przytaczamy w najważniejszych ustępach wynurzenia i uwagi główniejszych organów opinii w Rzeszy niemieckiej.

„Berliner Tageblatt" pisze: W kwestyi polskiej powiedział kanclerz to, co sumienny mąż stanu według obecnego położenia mógł powiedzieć. Rosyjskie przyrzeczenia, dane w chwili, gdy wojska niemieckie wypierały Rosyan z kraju, były więcej niż nikłe i stały w jaskrawej sprzeczności z ostatnimi czynami Rosyan w Polsce. Rosyjscy kierownicy rządu nie będą mieli teraz sposobności zajmowania się kwestyą polską inaczej, jak z daleka, gdyż kanclerz wyraził wczoraj nadzieję, że nowy rozwój poprowadzi oswobodzony od jarzma rosyjskiego kraj ku szczęśliwszej przyszłości. Zaznaczył on dalej, że administracya niemiecka przy możliwem wciągnięciu polskiej ludności uleczy rany, zadane przez Rosyan. Przyrzekł polskiemu narodowi zupełną sprawiedliwość, a to, co powiedział o wyrównaniu przeciwieństw niemiecko-polskich i rozwoju Polski z pod zaboru rosyjskiego, zostało tu i tam należycie ocenione".

„Berliner Lokal-Anzeiger" zauważa:

„P. Bethmann Hollweg nie rozwinął i wczoraj dokładnego i wyczerpującego programu pokojowego, lecz uchylił tylko rąbek zasłony, zakrywającej myśli jego. Jeżeli zajmował się przytem szczególnie Polakami, to jest zrozumiałem, gdyż znaczna część naszej ludności kresów wschodnich jest polską. Wyraził nie tylko nadzieję, że obsadzenie Polski stanowić będzie zaczątek rozwoju, który usunie dawne przeciwieństwa pomiędzy Polakami a Niemcami i poprowadzi oswobodzony z pod jarzma rosyjskiego kraj ku lepszej przyszłości, lecz zaznaczył również, że zadaniem naszem i naszych sprzymierzeńców jest administrowanie tego kraju. W jakich formach to się stanie, tego kanclerz nie powiedział, ale podkreślił wyraźnie, że administracya ma być sprawiedliwa i zagoić rany, które Rosya krajowi temu zadała. Jeszcze mniej mówił o ziemiach położonych na północ od Polski a przez nas obsadzonych i ograniczył się raczej na stwierdzeniu, że oswobodziliśmy Litwę i Kurlandyę od Rosyi. Jak wolność będzie na trwałe zabezpieczoną, nie powiedział — można to sobie jednak mniej więcej wyobrazić.

„Tägliche Rundschau" zaznacza między innemi co następuje: „Znamienniejsze jeszcze, aniżeli wywody kanclerza o sprawach wojny i zbijanie kłamstw naszych wrogów, były słowa jego o Polsce. Przyrzekł on Polakom, zapewne na podstawie swej konferencyi z austro-węgierskim ministrem Burianem. oderwanie od Rosyi i lepszą przyszłość

i nie ustalił coprawda jeszcze, ale naszkicował wyraźnie cel wojny, należący do najtrudniejszych z tych, które oczekują rozwiązania. Kanclerz nie powiedział, jak sobie wyobraża tę „szczęśliwszą przyszłość" Polaków i nie powiedział także, jak wyobraża sobie gwarancye, które naszej przyszłości własnej muszą być dane, aby polska samodzielność nie stała się niebezpieczną dla naszego własnego kraju i abyśmy nie wytworzyli sobie irredenty w niemieckiem państwie. Nie wiemy, czy rząd niemiecki według życzeń austryackich chce okazać zupełną bezinteresowność wobec Polski, czy też nie,

W każdym razie stoją wywody kanclerza w jaskrawej sprzeczności z przypisywanemi nam życzeniami pokoju z Rosyą. Że Rosya bowiem, zanim poświęci Polskę, swą wizytówkę w Europie zachodniej i swą ważną prowincyę przemysłową, walczyć będzie aż do końca — jest aż nadto zrozumiałe.

Socyalistyczny „Vorwaerts" pisze:

„Mniej szczegółowo i w formie daleko mniej konkretniej wyraził się kanclerz Rzeszy o tem, czego obecnie zdaniem jego, spodziewać się należy od dalszego prowadzenia i wyniku wojny. Wywody jego o tem nierównie ważniejszem przyszłem ukształtowaniu spraw obracały się w bardziej ogólnikowych zwrotach, dopuszczających jaknajrozmaitsze interpretacye. O sprawie polskiej powiedział, że dzisiejsze zajęcie granic polskich na wschód stanowić będzie początek rozwoju, które dawne przeciwieństwa między Niemcami a Polakami usunie i uwolniony od jarzma rosyjskiego kraj poprowadzi ku szczęśliwszej przyszłości, w której będzie mógł pielęgnować i rozwijać odrębności swego życia narodowego".

Agrarna „Deutsche Tageszeitung" wyraża się tak:

„Następnie kanclerz poczynił kilka uwag o ziemiach polskich, jakie obecnie zajęliśmy. Użyi on przy tem zwrotu, żeśmy je uwolnili od jarzma rosyjskiego, że chcemy krajem zajętym sprawiedliwie administrować, ażeby naród zachować mógł odrębność swego życia narodowego i swej kultury. Trzeba będzie odczekać, czy z tych uwag wywiąże się dyskusya; w każdym razie chcielibyśmy dzisiaj i tymczasowo z niej zrezygnować".

„Posener Tageblatt" pisze między innemi:

„Kanclerz przy omawianiu tej kwestyi musiał być bardzo powściągliwym, bo inaczej dyskusya przeszłaby na omawianie celów pokoju, czego nie życzył sobie. I tak nie łatwo uniknąć tego. Jasno i dobitnie zaznaczył, że Królestwo Polskie niema już powrócić do Rosyi. Takiego oświadczenia dotąd nie było, a nie można go nawet było dać, dopóki całe Królestwo Polskie nie było w naszem posiadaniu. Obecnie nastąpiło to a po niem przyszło powyższe oświadczenie. Ważnem jest z tego powodu, że nie można żądać od mieszkańców Królestwa Polskiego, aby ujawniali swe sympatye dla nas, o ile one są, dopóki się musieli liczyć z niebezpieczeństwem, że Rosyanie, chociaż nie w czasie wojny, to po wojnie powrócą do kraju jako panowie. Na razie będziemy administrować krajem sprawiedliwie i życzliwie.

Pozostaniemy w kraju, dopóki losy Polski nie zostaną rozstrzygnięte, ale nie w ten sposób, by miała się stać męczennicą Rosyi.

Że wojna wykazuje konieczność nowej oryentacyi w kwestyi polskiej, samo się przez się rozumie. O ile zaś życzenia te spełnią się, czas pokaże. Na razie nie czas jeszcze sprawy te omawiać. Chodzi bowiem o zwrot historyczny pierwszorzędnego znaczenia".

Odbudowa Prus wschodnich.

Postępowanie przy dochodzeniu i ustalaniu szkód jest proste, dalekie od szablonu biurokratycznego i dla poszkodowanych nie uciążliwe. Szkodę zgłasza się u starosty przez wręczenie mu wypełnionego formularza, ułatwiającego zestawianie roszczeń, a po obrobieniu zgłoszenia w biurze starostwa, odsyła się je do wydziału pomocy wojennej (Kriegshilfsausschuss). W każdym powiecie jest ustanowiony taki wydział, w którego skład wchodzi starosta jako przewodniczący, oraz 4 członków, a to 2 właścicieli dóbr i 2 kupców względnie przemysłowców. W tych okręgach, w których przeważają znacznie szkody w gospodarstwach rolnych, składa się wydział z jednego kupca i trzech rolników, natomiast w miastach wchodzi w skład wydziału trzech kupców, rękodzielnik i spedytor. Posiedzenia wydziału odbywają się w każdym tygodniu. Drobniejsze szkody ustala się na podstawie referatu jednego członka wydziału, zaś przy ustaleniu większych szkód cały wydział przedsiębierze oględziny na miejscu, nadto zaś starosta przybiera rządowego znawcę, fachowego jako swego męża zaufania. Przy ocenianiu szkód lasowych musi być przybrany rządowy leśnik jako znawca. Członkowie wydziału nie są skrępowani instrukcyą co do sposobu ustalenia szkody i postępują w tym kierunku indywidualnie. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że przesłuchanie świadków nie prowadzi do celu, wobec czego o wysokości odszkodowania decyduje zazwyczaj opinia fachowa, zwłaszcza, że łączy się ona ze znajomością miejscowych stosunków. Przewodnią zasadą postępowania jest dążenie do rzetelnego ustalenia istotnej szkody, i wystrzeganie się biurokratycznej małostkowości.

Oszacowanie szkód zrządzonych na budynkach, czy to przez pożar, czy też przez zburzenie, oraz na rzeczach ruchomych, jak urządzenie mieszkania, inwentarz, zapasy zboża, bydło i t. p., o ile ruchomości te były ubezpieczone w towarzystwie ogniowem (Feuersocietät), nie należy do kompetencyi wydziału pomocy wojennej, lecz do tegoż towarzystwa ogniowego. Oszacowanie ruchomości ubezpieczonych w innych towarzystwach ubezpieczeń od ognia, albo wcale nie ubezpieczonych, należy do kompetencyi wydziału pomocy wojennej.

Tutaj godzi się wspomnieć, że do ułatwienia poszkodowanemu zestawienia spalonych, zniszczonych, względnie zrabowanych i skradzionych ruchomości, służą formularze, obejmujące spis wszystkich możliwych ruchomości, do których wlicza się także kosztowności, dzieła sztuki, a nawet gotówkę.

Dla uzyskania jednolitości w szacowaniu szkód zrządzonych w gospodarstwach rolnych, ustanowiono na podstawie poczynionych doświadczeń, specyalną ordynacyę szacunkową.

Z kilku zacytowanych przez sprawozdawcę przykładów dokonanych już oszacowań szkód w gospodarstwach rolnych, można sobie wyrobić przekonanie, że państwo nie pozornie, dla efektu, aby przytłumić krzyki zniszczonych wojną obywateli, ale uczciwie ratuje własność ziemską, w sposób godny naśladowania przez inne kraje racyonalnie rządzone. I tak szkodę zrządzoną przez zniszczenie majątku ziemskiego (a pewnie pięknie zagospodarowanego), obejmującego około 400 (czterysta) naszych morgów, oszacowano na kwotę 149.000 marek, w tem zaś inwentarz martwy na 23.602 marek, a żywy na 54.532 marek. Dodać należy, że w kwotę 149.000 marek nie wchodzi szkoda zrządzone przez zniszczenie budynków, osobno ustalić się mająca przez towarzystwo ogniowe.

Pomoc rządu królestwa pruskiego przy odbudowie zniszczonej prowincyi, nie ogranicza się jednak do uchwalenia 400 milionów marek, lecz idzie dalej, nie szczędząc dalszych ofiar w gotówce. I tak w celu ułatwienia zakupna inwentarza dał rząd do dyspozycyi kwotę około 18 milionów marek, przeznaczoną na zakupno koni, wołów, uprzęży, pługów parowych i motorowych, oraz 6 i pół miliona marek na zakupno ziarna na zasiewy.

Założenie wojennego banku kredytowego z kapitałem 10 i pół miliona marek, w czem państwo uczestniczy z kwotą 7 i pół miliona, ma ułatwić kupcom i przemysłowcom tani kredyt, zaś towarzystwo wojenne węglowe z kapitałem 6-milionowym stara się o dostarczenie dla przemysłu węgla z zarobkiem maksymalnym 5%.

Także rękodzielnicy nie mogą się żalić, by o nich zapomniano. Odbudowę kraju uważa się za moment sposobny do podniesienia rękodzieła i stąd płyną zarządzenia, mające za zadanie uchronić produkcyę rękodzieła przed zalewem masowej produkcyi wielkich zakładów fabrycznych. Aby zapewnić wschodnio-pruskiemu rękodziełu sprawiedliwy udział w dostawach, wyasygnowano poważne kwoty na bez-

Poezya powstania w 1830/31 r.

II.

Związek miedzy poezyą Legionów a epoką powstania listopadowego usiłował nawiązać u nas Franciszek Wężyk, który witał kiedyś wojsko nasze walczące pod sztandarami Napoleona. Jak wielka jednak była między poezyami obu epok różnica! Zrozumiał to zapewne drugi z głośnych w dawnych czasach autorów, Kajetan Koźmian, który milczał, może dlatego, że nie ufał w pomyślny wynik powstania, może dlatego także, że wyzłoconą odę zastąpiła współcześnie i strąciła z tronu pieśń melodyjna. Wężyk napisał odę do Skrzyneckiego, klasyczny wiersz: Do wojska polskiego i „Fragment poematu o roku 1831". Fragment ten stał się powodem recenzyi w „Nowej Polsce", która autorowi „Glińskiego" zarzuciła, iż w swoich wierszach „wiele zyskał z Mickiewicza", oraz że „brzmiała w nich trąba Archanioła i inne podobno z J. Słowackiego wersety".

Wielkiem natomiast powodzeniem cieszyły się drukowane zaraz z początku i później w ciągu wojny wiersze Kazimierza Brodzińskiego. Nie były one równie silne i piękne, jak wspaniały Goszczyńskiego śpiew „Za Bug!", daleko było im także do artyzmu poezyi Słowackiego. Były jednak proste, czyste, często religijne, jak: „Do Boga" i „Na Dzień Zmartwychwstania", oddające patryotyzm i uniesienie w słowach gorących i serdecznych:

> „Padły turmy, padły pęta,
> Wolnym słońce świeci,
> Ledwo do Cię Matko święta
> Serce nie wyleci!"

Autor „Wiesława" należał przez czas pewien do Klubu patryotycznego i redakcyi „Nowej Polski", później wezwanym został do projektu sędziów przysięgłych i napisał odezwę do pospolitego ruszenia, która wywarła silne wrażenie. Przez szereg utworów pozyskał też sobie u współczesnych stanowisko wojennego poety i pociągnął ku sobie życzliwe serca rodaków.

Pieśń żołnierska tymczasem towarzyszyła dalej wypadkom, szła z kolejami powstania. Zrywała się w niej niekiedy ponura mgła uliczna, gdy w drukach i rękopisach wzbierała zemstą lub groziła wieszaniem szpiegom i odstępcom. Naogół jednak pełną była idealizmu, walkę o Polskę uważała za świętość i widziała przed sobą ową przyszłą ojczyznę wolną, czystą i promienną. Nie było odosobnionem wyrażenie nieznanego autora, że „nie dość stawić piersi zbrojne", lecz trzeba także „bratnie dusze uszlachetnić". Poezya r. 30-tego opromieniała każdy wypadek, zagrzewała nie tylko do boju. Kiedy w połowie grudnia poczęto sypać wały na Pradze, gdy spieszyli do tego zajęcia akademicy, dzieci ze szkół elementarnych, duchowni i obywatele, powstały aż trzy pieśni do niego nawołujące: „Odezwa do Polek" — druga „Do dziewcząt" i trzecia „Pieśń dzieci warszawskich".

Chłopicki jako dyktator i wódz naczelny cieszył się wielką popularnością. Tworzono pieśni nowe i przerabiano dawne, byle umieścić jego uwielbiane nazwisko. W jego ręce naród złożył swój los i — ufał. Spodziewał się, że dzielny wódz wydobędzie znowu imię Polski podeptanej i zwycięży siłą swoich zdolności. Dawny żołnierz napoleoński znalazł się w tych szczęśliwych okolicznościach, że mógł zgotować sobie los Bonapartego. Ale on wahał się i czekał. Mimo wybitnego talentu ominął sposobność najbardziej korzystną. Zadrżał przed wielkim losem wódz-kunktator! I wówczas zrodziło się u nas zjawisko ciekawe. Pieśń poczęła się niecierpliwić, wołać, że czas do boju: „Czas do boju czas, sława wzywa nas, my w pokoju gnuśniejemy, nadzieję swobód tracimy"... Wierszy takich powstało kilka, które i dziś jeszcze nabrzmiałe są ową zaklętą przed osiemdziesięciu przeszło laty gorączką oczekiwania. A gdy Chłopicki 19 stycznia złożył władzę i wodzem wybrano Radziwiłła, przypomniał mu rozgoryczony lud wszystkie winy w „Mazurze Exdyktatora".

Zwycięstwo pod Wawrem i Dębem, które ochroniło Warszawę, opiewali Karol Sienkiewicz, tłomacz popularnej „Warszawianki" i Kazimierz Brodziński w zwrotkach „Na dzień Zmartwychwstania". Po zwycięstwie tem jednak dopiero przyszedł czas rozszerzenia się narodowych pragnień, wyprawiono na Wołyń Dwernickiego. Ponieważ nadto wyprawa ta składała się przeważnie z najbardziej rozsławionej jazdy ułańskiej, więc popłynęły za nią pieśni, z których do dzisiaj pozostały nam „Śpiew Wołyniaków" i „Śpiew o Dwernickim". Z hufcami jego pospieszył także piękny i silny, warczący nutą bębnów i rogów, Seweryna Goszczyńskiego śpiew „Za Bug!":

> „Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi:
> Za Bug! za Bug! za Bug!
> Niech lotne serce nie wyprzedzą nogi.
> Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi,
> Dla naszych serc, dla naszych nóg:
> Za Bug! za Bug!..."

Należy nam wspomnieć jednak i o tej także pieśni, która nosiła na sobie najwięcej nutę mazurków szopenowskich, a która choć nie zawsze równie jak poprzednie podniosła, odźwierciedlała wesoło wewnętrzne dzieje powstania. Były to pieśni o Krakusach i o „ułanie i pannie", w których celował Franciszek Kowalski, autor „Ułana na widecie":

> „Tam na błoniu błyszczy kwiecie,
> Stoi ułan na widecie,
> A dziewczyna jak malina
> Niesie koszyk róż..."

Jego utworem była także piosenka: „Targa swój wianeczek w rzewnych łzach dziewczyna, bo jej kochaneczek jedzie do Lublina..." I ta wreszcie: „Co za męstwo, co za siła! Zazdrość widzieć tych wiarusów, gdybym chłopcem się rodziła, tobym poszła do Krakusów!..."

Jakiś inny autor nucił z fantazyą:

> „Już jesteśmy Polakami, zakręcajmy wąsa.
> Niechaj wolna Polska z nami znów Mazura pląsa..."

Zdarzały się nieraz i wiersze żartobliwe:

> „Rycerzu drogi, nie brzęcz w ostrogi,
> Tem mnie nic zyskasz, gdy mieczem błyskasz..."

tak wołała złośliwie dziewczyna w pieśni do jakiegoś gwardyaka czy oficera, któremu nie bardzo było spieszno na wojnę. Były jednak także i rozstania bolesne i łzy serdeczne i wszystkie one pozostały do dzisiaj w pieśni.

Po wojnie pojawił się w Polsce szereg zbiorków i utworów, które opiewały wypadki wojenne. Należały do nich „Sonety" Stefana Goszczyńskiego, sławione tak przez Mickiewicza i „Pieśni Janusza" Wincentego Pola. Wincenty Pol zaklął w tomik swoich utworów wszystkie ważniejsze wypadki wojenne i przedstawił całość ich w pieśni. Otworzył co do charakteru i treści to, co śpiewało w narodzie czasu powstania, nadał temu melodyę i rzucił nam garść obrazków, na których lubiły spoczywać nasze oczy i kąpać się blaskami czasów odbiegłych, póki nie oddaliśmy się w służbę przyszłości. „Pieśni Janusza" stały się najbardziej ulubionym utworem w czasach popowstaniowych, pozostały więc dla nas dowodem widocznym, że naród kochał swój entuzyazm 30-go i 31-go roku, że czuł się szczęśliwym, bo w porze owej był przez chwilę wolnym, że nie przeklinał tego, co tysiące jego najlepszych synów wydało już nie na śmierć, ale na rozproszenie i nędzę, na tęsknotę wieczną do ziem ojczystych. Narodowy ból wyśpiewał z czasem Mickiewicz w „Dziadów" części III-ciej, Słowacki napisał „Kordyana". Ale długo jeszcze oczy mimo cierpień i męki karmiły się tęczą minionych snów, naród przypominał sobie krótką chwilę swobody i wolności. I dlatego poezya powstania listopadowego posiadała taki niezwykły charakter, że była zawsze pieśnią wezbranego uczucia, a przez długi czas — pieśnią szczęścia.

Mieczysław Smolarski.

procentowe pożyczki dla rękodzielników, przeznaczone na zakupno nowoczesnych narzędzi, umożliwiających podniesienie wydatności rzemiosła. Specyalna instytucya, założona przez 14 izb rękodzielniczych, udziela informacyi co do dostaw, zbiera zamówienia, pośredniczy przy zakupnie narzędzi, maszyn i surowca, urządza wzorowe składy, udziela porad technicznych, wykonuje rysunki i t. d. Rezultat tych zabiegów jest taki, że już obecnie rękodzielnicy wschodnio-pruscy nie są w stanie nadążyć zamówieniom, zwłaszcza że znaczna część czeladzi rękodzielniczej znajduje się pod bronią.

Z ziem polskich.

„Wewnętrzne polszczenie“.

W jednym z ostatnich numerów „Kuryera warszawskiego“ znajdujemy taki głos, świadczący o odczuciu powagi chwili i głębokiem ujęciu jej wymagań:

Spokojne i godne zachowanie się Warszawy w ciężkich chwilach, które przeżywamy, chlubnie za nią przemawia. Mamy władzę swoją w komitecie obywatelskim z jego prezesem na czele, która zarząd miasta wzięła w swoje ręce, a zaufanie nasze do niej wzrasta z każdym dniem. Podniosły się już głosy napominające o karność i posłuszeństwo wobec jej rozporządzeń i znalazły uznanie. Obywatelski bowiem katechizm za pierwsze przykazanie swoje uważa karność i posłuszeństwo dla praw i władz własnych. Tem najlepiej służymy naszej sprawie, zadając kłam zarzutom „polskiej anarchii“, a czynem stwierdzając, że dojrzeliśmy już do rozumienia mądrego słowa Cycerona: „Praw stajemy się chętnie niewolnikami, aby być wolnymi“. Bo niema innej drogi do tego celu wiodącej. Wolność bez prawa nie wolnością jest, lecz — swawolą.

Darząc zupełnem zaufaniem władzę z pośród nas nad nami ustanowioną, stwierdzamy nadto zupełną istotną jedność naszą wobec wszelkich zagadnień naszego jutra. Wyrzekamy się nieszczęsnych zawiści, wszelkiej partyjności czy „prywaty“, gdzie o święte dobro narodu chodzić może wyłącznie. Stwierdzamy, we własne wstępując sumienie, że wszelkie podszepty ducha niesforności i niezgody, owe nieszczęsne szmery: „ja, a nie ty“ — zczezły w naszych sercach.

O ile tak jest, o ile z czystem sumieniem stwierdzić zdołamy, że niebywałe ofiary krwi, łez i mienia, niesione przez Polskę w tej światowej zawierusze, tak nam okup przyniosły, błogosławić winniśmy ofiarom naszym, dotychczasowym i przyszłym. Wierzmy i ufajmy, że w rachubach z Bogiem, przed którego obliczem wszyscy dziś stoimy (bo i niedowiarek musi w podobnych chwilach wyznać, jak nikła jest wola, czy rozum, czy rachuba ludzka), żadna omyłka zakraść się nie może. Odwieczna Sprawiedliwość do grosza okup nasz obliczyła! — Składajmy go z zapałem na ołtarzu Ojczyzny... byle ofiary te nie szły na marne, byle istotnie okup nasz stanowiły.

Od nas to wyłącznie zależy. Obowiązkiem chwili zaiste poważnej jest: przez takie wstąpienie w siebie, przez taki obywatelski rachunek sumienia, szczery i pełen skruchy, t. j. nietylko niepobłażający najmniejszemu chwastowi, choćby w najskrytszym tajniku duszy, ale odsłaniający nadto grzechy opuszczenia, czy zaniedbania we wszelkich zakresach narodowego życia, w e w n ę t r z n i e s p o l s z c z y ć ofiary krwi, łez i mienia, które dziś już cały niemal kraj poniósł, porwany w wir rozszalałej nad światem zawieruchy. Wiedzmy, że żadna inna droga do celu tego nie wiedzie... bo niezdobytą twierdzą narodu jest tylko jego serce.

Ktokolwiek to czuje i rozumie, ktokolwiek w łunach, które nas otaczają, czyta jawne wyroki Boże, temu wolno i przystoi podzielić się z bracią religijnem i obywatelskiem hasłem: s u r s u m c o r d a ! — w górę serca!

Po zajęciu Warszawy.

Dzienniki poznańskie podają w obszernych wyciągach uwagi, jakie wypowiedziane zostały w prasie niemieckiej w Rzeszy o sprawie polskiej z powodu wzięcia Warszawy. Powtarzamy tu parę wyjątków z tych uwag.

Organ kół zachowawczych niemieckich w Poznaniu, „Tageblatt“, pisze: „Państwo niemieckie poniosło dla zdobycia Królestwa Polskiego olbrzymie ofiary krwi. Rozumie się samo przez się, że ci, co odnosili zwycięstwa i zdobyli kraje, znajdujące się w posiadaniu, przedewszystkiem będą przestrzegać swoich interesów“.

Liberalna „Frankfurter Ztg“ mówi: „Niemcy i Austryacy prowadzą wojnę z Rosyą o swój własny byt narodowy i ubezpieczenie swych granic. Polacy nie powinni zapominać, że nie oni wyzwolili Warszawę, lecz że uczyniły to wojska niemieckie. Państwa sprzymierzone stawiają swe własne interesy na pierwszem miejscu“.

„Kölnische Zeitung“ pisze: „Odezwa N. K. N. zamiast dziękować wybawicielom Warszawy, daje wyraz rozczarowaniu, że stolica Polski nie została w ten sposób zajęta, jak tego pragnął N. K. N.“.

Tajemnicza sprawa.

W „Dzienniku Kujawskim“ czytamy: Z u r y c h , 17. sierpnia. Według „Germanii“ donosi „Secolo“, że rezolucya przyjęta przez Dumę, żądającą natychmiastowego ukarania tych, którzy winni są o p r ó ż n i e n i a W a r s z a w y , została ściśle wykonaną. Minister wojny doniósł, że trzej urzędnicy ministeryum wojny: Riger, Freiburg i Tasnikolis, p o w i e s z e n i z o s t a l i w cytadeli petrogradzkiej, oraz że baron Grotius skazany został na dożywotnie wygnanie.

Z życia we Lwowie.

Jeden z poważnych lekarzy ogłasza w dziennikach następujące pismo, dające obrazek chwili:

Równocześnie z pojawieniem się kwitów chlebowo-mącznych dojedliśmy resztę zapasu mąki dawnej. Posyłam zatem z kwitem po chleb do sklepu miejskiego. Po kilku godzinach, zmaltretowana, obsztarkana, a że skłonna do płaczu, więc zabeczana służąca przyniosła dwie bułki chleba, na oko ładnie wyglądające, niestety tak cuchnące stęchlizną, że dbały o zdrowie mej rodziny i moje, nie mogłem pozwolić na jedzenie jego. Nawołuje bowiem fizykat, magistrat, upominamy my lekarze **publiczność, by w czasie epidemii cholery dbać przedewszystkiem o żołądek, unikać wszelkiej okazyi do alternacyi funkcyi trawienia, gdyż pewnikiem jest, że zdrowy przewód pokarmowy może strawić zarazki choleryczne, durowe i różne inne bez zakażenia organizmu, gdy przeciwnie chory lub czasowo zadrażniony, ulegnie zarazie.** Pieczywo z **mąki zatęchłej wstrętne do jedzenia, nie musi** każdego z jedzących je nabawiać niedyspozycyi, ale u skłonnych do przypadłości żołądkowych łatwo sprowadzi kurcze, wymioty, a nawet biegunkę, z któremi znów przypadłościami jak łatwo chcąc nie chcąc znaleźć się w baraku cholerycznym! Żeby taka ewentualność mogła być intencyą magistratu i aprowizacyi miejskiej, trudno przypuścić?! A mąka ta zatęchła zapewne pochodzi z zarekwirowanej z prywatnych piwnic, może tej zamurowanej, o której pisano, a przed czem upominał i fizykat i o ile się nie mylę i Izba lekarska. Obecnie czytamy o transportach mąki świeżej nie cuchnącej z pewnością, a my skazani jesteśmy na wyjedzenie naprzód tej zatęchłej a zapewne potem dopiero dostaniemy mąkę zdrową. Czy nie byłoby wskazanem na razie tę mąkę zepsutą umieścić w suchym przewietrzonym magazynie i użyć dopiero w razie ostatecznej potrzeby, gdy się okaże absolutny niedobór mąki wogóle. Proszę Szanowną Redakcyę o wydrukowanie tych uwag, a może dojdą do obecnej władzy naszego życia i zdrowia i może trafią do przekonania“.

W jakim stopniu dotychczasowy, gorszący ścisk przed miejskimi tanimi sklepami był wynikiem spekulacyi kupujących chleb handlarzy, widzi się dopiero z chwilą zaprowadzenia w mieście kart chlebowych — pisze „Kur. lwowski“. Gdy te weszły w życie, zniknęły, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, do kilkuset osób dochodzące, tłumy z przed sklepów „Merkurego“ itp. Przed sklepem przy ul. Batorego, gdzie do niedawna tłocząca się publiczność tamowała niemal ruch uliczny, od kilku dni widać nieliczną grupę osób, które szybko czynią potrzebne zakupy. Jest to niewątpliwie pierwsza widoczna korzyść z zaprowadzenia we Lwowie karty chlebowej.

Według zestawienia, sporządzonego przez biuro rozdawnictwa kart chlebowych, w pierwszym tygodniu wydano mieszkańcom ogółem 150.535 kart chlebowych, nie licząc hoteli, które pobrały 9.987 kart dziennych. Według dzielnic wydano: I. dzielnica 19.300, II. dz. 28.660, III. dz. 41.665, IV. dz. 19.842, V. dz. 20.881, VI. dz. 18.960, stowarzyszenia i zakłady dobroczynne 1.227 kart chlebowych. Ponadto wydano pewną ilość kart robotniczych.

W redakcyi „Kur. lwow.“ złożono próbkę „wojennego chleba“ z następującem pismem: „Wczoraj kupiłem na kartę 2 chleby w handlu p. Maksymowicza na rogu ulicy Chorążczyzny. Chleb ten stanowi główne pożywienie dla 3 osób. Mam na tydzień 6 bochenków, a że jeden bochenek na 1 dzień (śniadanie, obiad i kolacya) na 3 osoby, to chyba bardzo skąpo starczy, więc siódmego dnia musi być post ściślejszy! Otóż bochenki te są tak stęchłe, że i na powonienie i w smaku gorzkością wstrętną są niemożliwe. Skazanymi więc jesteśmy na 3 dniowy post ścisły i szkodę w tych ciężkich czasach 1 kor. 44 gr. Są jeszcze biedniejsi odemnie, gdy takich to spotka, większą im to jeszcze krzywdę uczyni; choć i ja do zamożnych się nie zaliczam i każdy grosz mi dziś drogi“.

W sobotę rozpoczęła się w miejskich sklepach sprzedaż mleka kondenzowanego słodzonego, którego cena wynosić będzie 1.50 kor. za puszkę. Mleka tego nadesłano dla Lwowa cały wagon. W dalszym ciągu — pisze „Kur. lw.“ — nadeszły 2 wogony cukru, oraz 9 wagonów mąki — a jak nas ze strony aprowizacyi miasta zapewniają, nie dotkniętej stęchlizną. Skosztujmy!... Nadeszło też do Lwowa nowych siedm wagonów mąki z Białej. Ogółem otrzymał zarząd miasta już 37 wagonów mąki, zaś trzydzieści wagonów z Węgier jest w drodze.

W Łodzi.

„Przegląd Poranny“ z 19 bm. zamieszcza bardzo zajmujące sprawozdanie swego delegata, który opisuje stosunki panujące obecnie w Łodzi.

Na dworcu w Łowiczu w kasie kolejowej odmówiono mi przyjęcia waluty rosyjskiej i nie chciano jej także zmienić na marki w bufecie kolejowym; wogóle trzeba zaznaczyć, że rubel rosyjski już od Sochaczewa jest trudny do zmiany i kto zniewolony jest do wyjazdu w dzisiejszym czasie, niechże się zaopatrzy w pewną ilość marek. Bilet z Łowicza do Łodzi kosztuje 4 marki 80 fen. za trzecią klasę (drugiej niema), a pociąg, wychodzący o godz. 12-tej minut 45 w nocy, staje w Łodzi po pół do 4.

W Łodzi ruch uliczny dozwolony jest tylko do godz. 11. Miasto bardzo ożywione na ulicy, ale handel i przemysł łudzki, jak mówią łodzianie, „śpią“ i czy się kiedy obudzą — nie wiadomo. Usposobienie łodzian jest w tej mierze mocno pesymistyczne. Fabryki łódzkie nie mają surowca, to też niektóre z nich są czynne i to zaledwie przez 2—3 dni w tygodniu przy wykończaniu już uprzednio rozpoczętej fabrykacyi. Targ w składach prawie przestał istnieć, albowiem ludność zaopatruje się tylko w niezbędne artykuły żywności. Mięso kosztuje 50 kop. funt, cukier 5 kop. (rafinada) i 17 kop. (kryształ). Na chleb „wojenny“, jak już zresztą wiemy, wydawane są kartki — po 8 i pół funta na mieszkańca co 2 tygodnie. Funt takiego chleba kosztuje 10 kop. Kolorem i smakiem przypomina razowy, jest jednak mniej smaczny. Nie idzie jednak zatem, żeby w Łodzi nie wypiekano chleba pytlowego. Owszem, ale jest go bardzo niewiele i można się nim nasycić, o ile się go dostanie „za protekcyą“. Płaci się od 14—20 kop. za funt.

Telefony w Łodzi nie działają. Na ulicach czynna jest policya, urzędowa, złożona z Polaków, władających językiem niemieckim. Policyanci uzbrojeni są w krótkie pałeczki drewniane. Poczta łódzka zabiera listy i przesyłki tylko do Niemiec; komunikacya pocztowo-telegraficzna z Austryą zamknięta. Telegramy muszą być przed wysłaniem cenzurowane w dyrekcyi policyi. W niedzielę poczta wcale nie działa.

Sądy łódzkie dzielą się na okręgowy i dzielnicowe („Kreisgericht“ i „Bezirksgericht“). Te ostatnie rozpatrują sprawy drobne. Działania tych sądów odbywają się podług ustaw, stosowanych przez sądy rosyjskie. Wobec surowości kar, przestępczość w Łodzi zmalała. O bandytyzmie nie słyszy się wcale, albowiem niemal wszystkich uczestników band oddano pod sąd wojenny i rozstrzelano.

Dla przemysłowca i kupca łódzkiego konjunktury obecne są szczególnie ciężkie, gdyż ich zagraniczni wierzyciele niemieccy, nie uwzględniając sytuacyi, na mocy wyroków, uzyskanych w sądach łódzkich, ściągają od nich należność w sposób stanowczy.

Szkoły łódzkie rozpocząć się mają dnia 27. sierpnia. Projektowane jest założenie nowego gimnazyum polskiego obok już istniejącego, a nadto zarząd miasta troszczy się, aby przymusowe nauczanie powszechne mogło być wprowadzone jak najprędzej. Językiem wykładowym szkół łódzkich jest język polski; młodzież niemiecka posiada oddzielne gimnazyum.

Z powodu coraz wzrastającej drożyzny mięsa i braku dowozu, uchwaloną ma być sprzedaż tego artykułu za kartkami na tych samych zasadach, na jakich wydawany jest chleb.

Z innych źródeł nadchodzą z Łodzi wiadomości następujące:

Magistrat postanowił przekazać sprawę ulepszenia lokali miejskich szkół elementarnych komisyi budowlanej. Roboty muszą być zakończone przed rozpoczęciem wykładów w szkołach, to jest przed 1. września b. r.

Komisya finansowa kupiectwa łódzkiego wydała pożyczek na książeczki oszczędnościowe rosyjskiego Banku Państwowego dotychczas na sumę około 180.000 rubli bonami. Tygodniowo otrzymuje pożyczki około 180 osób na sumę 6.000 rubli.

Magistrat nadal zaopatrywać będzie w węgiel osoby prywatne, lecznice i Towarzystwo Dobroczynności. Zaopatrzeniem w węgiel większych fabryk, hurtownych składów, kolejek podjazdowych i zakładów kąpielowych, zajęła się komisya węglowa.

Echa z letnisk.

Zakopane.

Gaudium magnum mieliśmy w sobotę 14 b. m., bo o wpół do piątej po południu przyszedł pierwszy pospieszny pociąg i odtąd zamiast 12 do 15 godzin drogi do Krakowa, pojedzie się koło sześć: goście podróżujący nie będą więc odtąd mogli zbierać grzybów, których w lasach jest podostatkiem, podczas podróży, gdy pociąg na jakiejś stacyjce stał blisko godzinę, lecz dla amatorów jagód leśnych itp. będą ciągle takie pociągi kursować obok tego quasi pospiesznego.

Skoro dyrekcya kolei łaskawem okiem spojrzała na tut. zdrojowisko, to możeby i dyrekcya poczty poszła za tym pięknym przykładem i zaprowadziła dwurazowe doręczanie poczty i przywóz jej do Zakopanego, nie jak dotąd, tylko jednorazowo i to dopiero koło południa. Chciejmy pracować szczerze i sprężyście dla swoich!

Pogodę mamy bardzo zmienną iż trudno o wycieczkach myśleć, lecz nudzić się tu nikt nie może. Rano odbywają się w „Sokole“ wykłady z ramienia N. K. N., po południu słuchamy rzeczowych wykładów w sali Tow. tatrzańskiego z zakresu najważniejszych potrzeb i zadań gospodarczych w Galicyi. Referenci przedstawiają tak aktualne sprawy, że serce rośnie, iż przy wytężonej i energicznej pracy kraj łatwo się podźwignąć może, zwłaszcza gdy handel ujmiemy w swe ręce.

Dalej mieliśmy dwa wieczory operetkowe, które urządził p. Issakowicz z Krakowa. Zespół sił artystycznych jak p. Ludwika-Filipek-Jaworzyńska, Janina Nowakowska, Anna Walewska, oraz panów; p. Issakowicz, prof. Bolesław Walewski przyniósł publiczności tut. kilka chwil mile spędzonych.

W ostatnim czasie zdrojowisko nasze ożywiło się, „nadpłynęło“ gości nieco z Grodu wawelskiego, rozkoszują się powietrzem i bezpłatnie wchłaniają w siebie czysty ozon, zresztą za wszystko inne płacą lecz umiarkowane ceny, choć urzędowych cen dotąd niema, lecz już się przygotowuje i zanim się skończy sezon, ceny maksymalne się pokażą. Zresztą dobrze i miło jest zarówno w Zakopanem jak i na całem Podhalu, powiat zyskał w osobie obecnego kierownika starostwa wytrawnego urzędnika, który obecnie zaabsorbowany jest pilnemi pracami biurowemi z powodu braku urzędników administracyjnych, lecz wątpliwości nie ulega, że w miarę czasu zajmie się gorliwiej rozwojem i dobrem naszego zdrojowiska.

A wkońcu kilka słów o szkolnictwie. Jeden z dzienników krakowskich rozpisał się szeroko o tut. kursach wakacyjnych dla uczniów szkół średnich i prosi Radę krajową o pozwolenie składania egzaminów rocznych po dwumiesięcznej nauce. Jesteśmy innego zdania: młodzież należy ratować, lecz jej nie demoralizować, materyał szkolny ograniczyć do minimum, lecz nie usuwać go i wystawiać świadectwa ważne za byle jaką odpowiedź. Kursa te nawet dwa miesiące nie potrwają, licząc do końca b. m., co za ten czas nauczyć można? Uczniowie przeważnie cały rok nic nie robili i za kilka tygodni mają okazać pomyślne wyniki choćby nawet minimalne? To chyba pedagogowie cudotwórcami są!

Na marginesie wojny.

„Romantyzm“.

Czytelnicy przypominają sobie przytoczony przez nas odzew Wacława Sieroszewskiego do Warszawy, o „romantyzmi“. Słowa te wywołały w jednem z pism warszawskich echo, które przytaczamy jako obrazek chwili. Brzmi ono tak:

Po siedmiu latach tłustych następują chude. W naszej literaturze stosunek ma się zgoła odwrotnie i oto po dłuższej suszy otworzyły się upusty pięknych słów, patetycznych zdań i obiecujących wykrzykników. Literatura nadobna nie znosi podobno cugli, jakie pragnęłoby częstokroć narzucić jej, bardziej powściągliwe społeczeństwo. Stąd pewna rozbieżność, ale trudno: „sztuka przecież tylko dla sztuki“.

Rzecz inna, iż gdy oczy oderwą się od zawrotnych strof i uważniej zerkną po przez szeregi braci ludzkiej, nikną świetlane obrazy i fantasmagoryczne wizye. Szare, codzienne, pełne trosk życie nie stać na tak upojne odrywanie się od rzeczywistości jak to uczynić może, pod wpływem impulsu osobistego poeta.

I ot, gdy uszy jeszcze pełne miałem efektownych zawołań współczesnego „odnowiciela romantyzmu“, kroki obowiązku poniosły mię na brzeg rzeki, aby przeprawić się na drugą jej stronę. Przewoźnicy ulokowali nas gęsto w łodziach. Odbiliśmy od brzegu. Atoli zaledwie dotarliśmy do środka Wisły, przewoźnik zakomenderował: „No, jazda, płacić po dwa złote!“. „Jakto, umówione było po dwadzieścia groszy“ — zaprotestowali jadący. „Co ta dużo gadać, po dwa złote płacić, a nie, to chlust do wody!...“.

Wyfrunęła mi z uszu reszta zwrot romantyka. Realna pieśń życia treściwsza była i mocniejsza, niestety..

Placówka.

Bezgwiezdny nieba step
Po zgonie słońca...
Śnieg wokół — siny śnieg
Bez końca
Aż gdzieś po świata kres,
Z bliskiego obozu
Dolata w ciszy
Żołnierska pieśń i dymów zapach.
Noc — jak ogromny pies
Oparła się ciężko o brzeg
Stromego wąwozu
i syczy...

Baczność! wytężaj wzrok
Baczność! wytężaj słuch,
Śnieg tłumi każdy krok
Noc skrywa każdy ruch.
— Niebo wisi tak nisko —
Milczą śnieżne kobierce,
Po których wzrok twój szuka,
Cóż to? coś cicho puka
Tak blisko, całkiem blisko.
To nic — to twoje serce...

Lecz teraz — skostniała dłoń
Czyni na piersiach znak krzyża —
Przez śnieżną, głuchą błoń
Coś się do ciebie zbliża.
Próżno przedzierasz mrok,
Krok słychać, chytry krok.
Do oczu broń
A potem pal!
Cóż to? tyś zbladł?!
Odwagi nie masz dość,
Patrzysz źrenicą zgasłą?
Co to za gość;
Zarys powiewnych szat,
W ręku zeschniętą żerdź
I kosy srebrna stal...
Hej! kto tam? stój!
Obcy, czy swój?
Hasło?!!
— „Jam śmierć!“

Henryk Zdzierzchowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we wtorek św. Bartłomieja. — Jutro we środę św. Ludwika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 45, zachód przypada o godz. 6 min. 40; długość dnia godz. 13 min. 55.

Pogoda: Dnia 23 sierpnia termometr doszedł od + 10·4 do + 20·1 C. — barometr podnosił się.

Dnia 24 go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·5 min. termometru + 12·7 C. wiatr zachodni

Z miasta.

Książę - Biskup Adam Sapieha wyjechał wczoraj wieczorem na kilka dni do Wiednia.

K. B. K. dla sierot polskich. Gdy zapowiedziano, że baraki dla uchodźców polskich w Wagna koło Libnicy będą zwinięte, zwróciły się tamtejsze SS. Służebniczki do krakowskiego Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych z zapytaniem co począć ze znajdującemi się tam sierotami polskimi. Komitet doraźnej pomocy nawiązał w tej sprawie stosunki z K. B. K. i z Komitetem opieki nad uchodźcami w Grazu. K. B. K. oświadczył gotowość przyjęcia sierot do utworzonej w tym celu w Kochanowie kolonii. W ostatnich dniach Komitet opieki nad uchodźcami w Grazu dzieci te w liczbie 38 z Wagna przewiózł do Kochanowa. Są to bądź zupełne sieroty, które z powodu wypadków wojennych, lub też w barakach utraciły rodziców, bądź też dzieci, które dawniej już straciły matki, a ojcowie obecnie w wojsku nie mogą się niemi zaopiekować. Ponieważ K. B. K. może tym dzieciom dać tylko czasowe schronienie, stąd troska Komitetu czy wszystkie te dzieci znajdą później odpowiednie środowisko. Narazie pięcioro z nich: 2 dziewczynki i 3 chłopców wzięły na wychowanie włościanki ze Śląska austryackiego, po 4 zgłosili się ojcowie, reszta czeka co los im przyniesie. Dzieci te nie posiadają dostatecznego ubrania, a w Kochanowie już teraz chłód daje się we znaki, dlatego Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych (Rynek 6) przyjmie z wdzięcznością cieplejsze ubranka dla chłopców i dziewcząt od 3 do 14 lat. Pospieszyć z pomocą tym sierotom to obywatelski obowiązek. Dzieci polskie — to przyszłość nasza.

Powrót uchodźców. W niedzielę popołudniu przejeżdżał przez Kraków osobny „pociąg uchodźczy“ z baraków w Choceni. Powracali uchodźcy do powiatów mieleckiego, kolbuszowskiego i tarnobrzeskiego w liczbie przeszło 300. Uchodźcom towarzyszył kleryk Władysław Respondek, który przez kilka miesięcy pracował w osadzie uchodźczej w Choceni. Z uznaniem podnieść trzeba, że uchodźcom tym na ważniejszych stacyach kolejowych, między innemi w Podgórzu—Płaszowie i Dębicy w drodze powrotnej dostarczano ciepłego posiłku. Pozatem powrót uchodźców do kraju odbywa się codziennie w dalszym ciągu. Wszystkie pociągi przychodzące od Wiednia są stale przepełnione, a ponadto idą często pociągi nadzwyczajne.

Jeszcze w sprawie poświadczeń Urzędu zdrowia na wyjazd z Krakowa. Sprawa poświadczeń Miejskiego Urzędu zdrowia, na wyjazd z Krakowa do krajów zachodnich wymaganych rzekomo przez władze kontrolne na dworcu kolejowym w Boguminie została ostatecznie wyjaśnioną. Powstała ona stąd, że przepis o legitymowaniu się świadectwami, iż w domu wyjeżdżającego niema choroby zakaźnej, obowiązuje wszystkich wyjeżdżających ze Lwowa, zaś organa kontrolne w Boguminie z powodu nieporozumienia zastosowały go także do wyjeżdżających z Krakowa, wskutek czego wiele osób nieposiadających wymaganych poświadczeń zawrócono. Obecnie organa kontrolne na dworcu bogumińskim otrzymały odpowiednie wskazówki i wyjeżdżający z Krakowa nie potrzebują już świadectw Miejskiego Urzędu zdrowia.

W sprawie wysyłania listów i kart pocztowych przypominamy raz jeszcze znane rozporządzenie komendy twierdzy, iż na wszelkich tych przesyłkach musi być uwidocznione imię i nazwisko nadawcy, oraz jego dokładny adres. Listy i kartki, niezaopatrzone tymi adresami, są przez cenzurę zatrzymywane i niszczone.

Odczyt na podrzutków. W czwartek d. 26 b. m. w auli uniwersyteckiej o godz. 6 popoł. odbędzie się na cele Towarzystwa Opieki nad opuszczonemi niemowlętami odczyt Dra Michała Rostworowskiego, prof. Uniw. Jagiell. p. t.: „Z n i e d a w n e j p r z e s z ł o ś c i“. — Bilety na miejsca siedzące po 1 Kor. i wstępu po 50 hal. — przy wejściu.

Od Kazimierza Tetmajera otrzymujemy list, w którym prosi o zaznaczenie, iż broszura pt. „Spadkobiercy Napoleona“ została wydaną bez jego wiedzy i zezwolenia, niewiadomo przez kogo, w każdym razie wbrew intencyi poety co do jej użycia. Prawdopodobnie wydanie nastąpiło albo według druku w „Nowej Reformie“, albo według przekładu z „Polen“, albo też według zaniechanego w listopadzie r. z. wydawnictwa.

Sprawozdanie dyrekcyi V. gimnazyum w Krakowie za rok 1914/15 zawiera na wstępie rozprawę Dra Jana Magiery: Gramatyka języka ojczystego w naszej szkole średniej

Autor zaleca uczyć „gramatyki“ ojczystego języka tak, jak przyrodnik uczy o roślinach lub fizyk o zjawiskach w przyrodzie — indukcyjnie. Z szeregu omówionych zjawisk językowych wysuwają młodzi ogólne spostrzeżenia, porównują te zjawiska z odpowiednikami w dyalektach lub w pomnikach starego języka naszego a nawet w obcych językach i tak poznają drogi i siły życia językowego polskiego. Tych żywotności uświadomienie młodym umysłom uważa autor za cel nauki, a nie wykuwanie i poznawanie mechaniczne regułek i wyjątków. Swoje wskazówki ogólne przeprowadza na toku nauki o imionach szczegółowiej.

Praca Dra J. Magiery weszła jako osobne odbicie w wydawnictwo ogólniejsze p. n. „Język polski w szkole“. (Uwagi dydaktyczne).

W „części urzędowej“ dowiadujemy się, że rok szkolny rozpoczął się w tym zakładzie dopiero 20. stycznia 1915, a to z powodu zajęcia budynku szkolnego na koszary a braku stosownego pomieszczenia gdziekolwiek w mieście. Natomiast nauka trwała aż do 30. lipca i dzięki zastosowaniu wyjątkowego planu nauki materyał naukowy został wyczerpany. Liczba wychowanków wynosiła 210 uczniów publicznych i prywatnych.

Sprostowanie. W artykule p. M. Sułkowskiej pt. „Z nowszych badań atmosfery ziemi“, drukowanym w fejletonie „Głosu Narodu“ w dniach 10 i 11 b. m., z powodu rozsypania się czcionek, zakradło się kilka błędów drukarskich, które zmieniły sens artykułu.

A mianowicie w pierwszym fejletonie zamiast słowo „uderzenia“ — winno być: uduszenia; zamiast kołem — kątem. W drugiem, zamiast intermiczna — izotermiczna; zamiast najcięższa — najniższa; zamiast Lavrisiera — Lavoisiera; miast pozafjothowych — pozafioletowych; zamiast Sev. W. Mamsy ma być: Sir W. Ramsay: miast renonu — xenonu; zamiast 11$^{0}/_{2}$ tlenu 21$^{0}/_{0}$; zamiast balodowych — katodowych; miast okres — deszcz: miast jednozmiennych — jednomiennych; miast Brunkes — Brunhes; zamiast „przez południe“ winno być: p o ł u d n i k ; miast nieprzemakalny powinno być: nieprzepuszczalny.

Dyablik drukarski. We wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ w artykule p. t. „Odbudowa Prus wschodnich“ w wierszu 12 od końca zamiast 1 procent kapitału rocznie ma być 3 proc.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Rutowski. Jedna z ulic lwowskich nazwaną będzie imieniem Tadeusza Rutowskiego. W tych dniach ukażą się kartki pocztowe z jego podobizną. Jak już wiadomo, powrót Dra Rutowskiego do Lwowa spodziewany jest w pewnym przeciągu czasu, wskutek starań o wydobycie go z niewoli rosyjskiej.

Ze Lwowa. W tych dniach grono profesorów lwowskich otworzyło przy ul. Sienkiewicza l. 5 bazar miejski. Nowy ten sklep otrzymał już wielką ilość zapasów. Pierwszy transport zapasów zaopatrzył bazar w 2.000 jaj, 300 kg. masła, 200 ctn. ziemniaków, 100 kg. grzybów suszonych, 60 sztuk drobiu itp.

Jak donosi jedno z pism we Lwowie i w całej Galicyi wchodniej zaprowadzono od 20 bm. zamiast czasu średnio-europejskiego, czas cieszyński. We Lwowie posunięto zegar ratuszowy o 5 i pół minuty naprzód.

Onegdaj zmarł znany w Kołach finansowych Lwowa Narcyz Ulmer, kierownik Związku stow. zarobkowych i gospodarczych.

Wszyscy przewodniczący rejonów i mężowie zaufania, pracujący przy rozdawnictwie kart chlebowych, otrzymali odznaki: na sztywnem czerwononiebieskim płótnie umieszczony jest herb miasta, pod którym widnieje napis: „Pro bono publico“, wybity złotemi literami.

„Kuryer Lwowski“ pisze: W najbliższych dniach odchodzą ze Lwowa dalsze partye zaasenterowanych pospolitaków, co już teraz daje się silnie odczuwać. Opustoszeją przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, lokale publiczne i t d. Już teraz widać w kawiarniach obsługę damską, funkcye konduktorów pełnią kilkunastoletni młodzieńcy, w oknach wystawowych i w pismach pojawia się coraz więcej ogłoszeń o zapotrzebowaniu sił roboczych. Lwów tedy powoli pustoszeje.

Wiadomości o jeńcach przez Szwecyę. Otrzymujemy od p. Jarosława Pieniążka ze Lwowa informacyę, że w Sztokholmie istnieje komitet pośredniczący w korespondencyi z jeńcami wojennymi w Rosyi. Jest to oddział szwedzkiego Czerwonego Krzyża, pod protektoratem księcia Karola szwedzkiego. Korespondencya może odbywać się w języku polskim.

Adres: Svenska Röda Korsets Hjälpkommitte för Krigsfangar, Stockholm Drottninggatan 86. Adres telegraficzny, Rödkorskommitte Stockholm.

Spuszczone żaluzye. Czytamy w „Kur. lw.“: Czwarty już dzień pewna ilość funkcyonujących dotąd sklepów nie podnosi swoich żelaznych ża-

luzyi, nadając tym sposobem miastu wygląd świąteczny — i jakby obumarły. Są to pierwsze zewnętrzne objawy, poboru pospolitaków w naszym grodzie. Pracownicy zamkniętych sklepów odbywają właśnie kilkudniową w barakach kwarantannę, przed ruszeniem do miejsc sobie przeznaczonych. To też zapuszczone smutnie sklepowe roleey nie prędko może pójdą w górę.

Smaczny miód. „Kur. lw." podaje taki obrazek z lwowskiego bruku: Samuel Weidhorn, cukiernik z ulicy Żółkiewskiej l. 22, niósł w brudnej wanience miód, nakryty brudnym workiem. Po drodze naczynie upadło mu na ziemię, a gdy miód się rozlał, oszczędny cukiernik najspokojniej w oczach publiczności zbierał miód wraz z błotem do naczynia. Na uwagę żandarma oświadczył, że to nic nie szkodzi, bo ten miód i tak przeznaczony na pierniki. Mimo tak jasnego tłumaczenia, miód mu skonfiskowano a sprawę oddano do sądu przemysłowego.

Telepata w niewoli. Do Wiednia nadeszła wiadomość od inżyniera Stefana Worliczka, lwowianina, który 26 sierpnia 1914 pod Wierzbowem w Galicyi nad Złotą Lipą, ciężko ranny dostał się do niewoli, że 20 maja b. r. sprowadzono jako jeńca sławnego telepatę, Eugeniusza Rubiniego, który przed kilku laty występował również we Lwowie i wywoływał wielką sensacyę. Znajduje się on w miejscowości Pokrow, gub. Władymirska, w pobliżu Moskwy. Rubini bawi swoich towarzyszy niedoli opowiadaniami i wykonuje zadziwiające doświadczenia telepatyczne. Telepatya nie pozwoliła mu jednak przeczuć dostania się „w plen". W Pokrowie znajdują się jako jeńcy: ze Lwowa p. Koczarski, kadet, Waluszewski, Bukietyński, dalej pułkownik Bujak, kapitan 95 p. Rusin i kadet Zelinka. W Symbirsku przebywa jako jeniec Karol Stopiński, oficer.

Warsztaty dla kobiet. Z Zakopanego piszą nam: Nędzy materyalnej, jaką spowodowała wojna, starają się ulżyć komitety, pozawiązywane w różnych punktach kraju. Sekcya gospodarcza zjednoczonych komitetów w Zakopanem nie ograniczyła się do dawania zasiłków, lecz za inicyatywą Stefana Żeromskiego, postanowiła nadto stworzyć „Warsztaty pracy", dające zarobek potrzebującym pomocy — mogącym pracować. Jako związek tych szeroko pomyślanych warsztatów podhalańskich, otworzono z początkiem kwietnia „Warsztaty pracy kobiet", obejmujące cztery działy: krawieczyznę, białe szycie, pończosznictwo i pralnię. Celem zyskania podstaw korzystniejszego rozwoju przekształciły się „Warsztaty pracy kobiet" w przeciągu czerwca b. r. na „Towarzystwo udziałowe zarejestrowane". Udziały są bardzo małe: 2 korony, to umożliwi ich nabywanie wszystkim chętnym do działalności obywatelskiej. Udziały są do nabycia w „Warsztatach pracy kobiet". Zakopane, Krupówki. — Kupujący taki udział niesie nietylko pomoc tym, których klęski wojny ciężko dotknęły, ale i zarazem przyczyni się do rozwoju nowej placówki krajowej wytwórczości.

Zgon b. posła Królikowskiego? Do „Kur. lw." donoszą z Przemyśla: W mieście krążą pogłoski o śmierci b. posła do parlamentu, Hugona Królikowskiego, który jako major jednego z pułków ułanów przebywał podczas oblężenia w Przemyślu. Po kapitulacyi Przemyśla w miesiącu marcu, zamieszkał radca Królikowski w swej posiadłości w Prałkowicach. Mówią, że miał on paść ofiarą kozaków. Radca Królikowski był posłem do Rady państwa z miasta Przemyśla aż do r. 1907.

Cholera w Galicyi. Wczoraj zgłoszono w departamencie sanitarnym ministerstwa spraw wewnętrznych następujące wypadki cholery azyatyckiej w Galicyi, podług rejestru miejscowej ludności: 7 we Lwowie, 5 w jednej gminie pow. buczackiego, 56 w 16 gm. pow. cieszanowskiego, 15 w 1 gm. pow. doliniańskiego, 30 w 3 gm. pow. horodeńskiego, 13 w 2 gm. pow. jaworowskiego, po jednym wypadku w pow. kołomyjskim i liskim, 284 (przeważnie dodatkowo zgłoszonych) w 11 gm. pow. Rawa Ruska.

Śmierć matki i siostry Siczyńskiego. Według doniesienia „Ukraińskiego Słowa" zmarła w Hadyńkowcach w powiecie husiatyńskim Olena Siczyńska, matka Mirosława, który wykonał zamach na śp. namiestnika Potockiego. Również zmarła siostra Siczyńskiego Irena, zamężna Rewinkowa.

Poznańskie na kulturę. „Dz. Pozn." donosi: Ku uczczeniu pamięci ś. p. Gustawa i Franciszki z Kurnatowskich Potworowskich z Goli złożono w myśl życzeń do funduszu żelaznego Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego 5000 marek.

Cesarz Wilhelm dla Prus wschodnich. „Localanzeiger" donosi, że cesarz Wilhelm oddaje bezpłatnie wielkie ilości cegieł z własnych fabryk na odbudowę Prus wschodnich. — Ponieważ w Prusiech wschodnich z powodu inwazyi rosyjskiej wiele ucierpiał stan bydła i drobiu, przeto inne prowincye niemieckie spieszą w tym kierunku z wydatną pomocą. Pomorze niemieckie subskrybowało 5000 prosiąt i 9000 kur, z których część już w drodze. Ponadto ofiarowało w gotówce 42.000 marek.

Strata pięciu synów. Z Elbląga donoszą do „Kur. Pozn.", że niejaki Penner z pobliskiej wioski stracił na wojnie pięciu synów. Kiedy nadeszła wiadomość o zgonie piątego, szósty i ostatni zgłosił się do ochotników.

Kardynał Serafino Vannutelli. W Rzymie umarł w nocy 18 b. m. dziekan św. Kollegium, kardynał Vannutelli w 82 roku życia. Przez śmierć jego ponosi Kollegium święte stratę niepowetowaną, ponieważ był jednym z najwybitniejszych jego członków. Był długi czas nuncyuszem w Ameryce południowej, w Brukseli i w Wiedniu, posiadał wyszkolenie dyplomatyczne i uchodził za najprzedniejszego reprezentanta Kuryi, gdy chodziło o przedstawicielstwo na kongresach i t. p. za granicą.

Długie lata znajdował się w pierwszym szeregu jako kandydat na Papieża, podczas ostatniego Konclawe usunięto go z pierwszego szeregu na plan dalszy. Serafino Vannutelli ur. się w dniu 26 września r. 1834 w Genazzo i został w r. 1860 wyświęcony na kapłana. Jako audytor nuncyusza Meglia bawił na dworze cesarza Maksymiliana w Meksyku. W r. 1869 mianowany arcybiskupem tytularnym Nicaei i delegatem apostolskim w Ecuador i Peru. W r. 1887 mianowany kardynałem, później sekretarzem Kongregacyi ..., papież Benedykt XV mianował go Camerlengiem św. Kościoła.

Z Syberyi do Wielkopolski. „Dz. lubawski" donosi, że z Syberyi wrócił do Złotowa maszynista Potracki. Pracował on w Rosyi i został zaaresztowany jeszcze przed wypowiedzeniem wojny, zaraz po ogłoszeniu jako jeniec cywilny na Sybir. Mieszkał tam wraz z pewnym lekarzem i innym jeńcem w jednym pokoju, który wspólnie wynajęli. Dostali za darmo tylko chleb, mógł jednak za pieniądze kupić sobie czego innego, także mogli swobodnie chodzić po miasteczku. Jeńców wojennych umieszczono osobno, nie wolno im było stykać się z jeńcami cywilnymi. Potracki uciekł w ten sposób, że nauczył się języka rosyjskiego, zapuścił długie włosy i brodę, tak iż myślano, że jest Rosyaninem. Udał się naprzód do Moskwy, gdzie wystawiono mu paszport, a następnie jechał pociągiem do Rumunii i przez Austryę po 3 tygodniowej podróży koleją dostał się do swych stron rodzinnych.

Rosyanka żołnierzem. Przez Tczew transportowano — jak donoszą pisma wielkopolskie — 17 letnią dziewczynę, która jako zwyczajny szeregowiec służyła we wojsku rosyjskiem. Pochodzi ze Sybiru i została wzięta do niewoli w rowie strzeleckim, gdzie pełniła funkcye telefonistki.

Ośmnaście twierdz. Wojska sprzymierzonych państw centralnych w obecnej przeszło rok trwającej wojnie zdobyli dotychczas 18 twierdz, a między niemi kilka, które uchodziły za „nie do zdobycia". Na zachodzie zdobyli Niemcy: 7 sierpnia Leodium, 26 sierpnia Namur i Longwy, 8 września Maubeuge, 5 października Lille, a 9 października Antwerpię. Na wschodzie zdobyli 7 maja Libawę. 3 czerwca padł Przemyśl, 23 lipca Rożany, 23 lipca Pułtusk, 5 sierpnia wzięto Warszawę i Dęblin, 8 sierpnia Sierock i Zegrze, 9 sierpnia Łomżę, 11 sierpnia Wisznę, 18 sierpnia Kowno a 19 sierpnia Modlin.

Szabla w. ks. Mikołaja. Piotrkowski „Dziennik Narodowy" opowiada następującą romantyczną historyę: „Po utracie Przemyśla i Lwowa złożył w. ks. Mikołaj Mikołajewicz szablę honorową, którą dostał za zdobycie Galicyi, na ołtarzu katedry Kazańskiej i oświadczył, że odbierze ją dopiero wtedy, gdy wkroczy jako zdobywca w mury Krakowa. Zdaje się, że szabla pozostanie na zawsze w katedrze Kazańskiej!".

Nekrologia.

W połowie b. m. zmarł w Szczawnicy, przeżywszy 75 lat, ś. p. Antoni Gettlich, dyrektor szkoły żeńskiej im. św. Scholastyki w Krakowie.

Zmarły należał do znanych i nieprzeciętnych pedagogów naszego miasta, a całe pokolenie młodzieży, które wychował, zachowało jego imię we wdzięcznej pamięci. Ś. p. Gettlich był jednym z pierwszych kierowników szkoły przemysłowej żeńskiej, odnosząc się do niej z całem umiłowaniem i zapałem. W chwili jednak wymiany mózgów na kierowniczych u nas stanowiskach, usunięto go od kierownictwa wspomnianej szkoły, nadając jej inny typ i kierunek. Odsunięcie od ukochanej pracy odczuł ś. p. Gettlich bardzo boleśnie, a troska ta podkopała do reszty nadwątlone ciężką pracą zdrowie. Ś. p. Gettlich był przyjacielem naszego pisma, umieszczając u nas cenne prace ze swej specyalności, której oddany był całą duszą. Cześć Jego zacnej pamięci!

Zawiadomienia i komunikaty.

Kozpoczęcie nauki szkolnej. Jak się dowiadujemy Rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie zarządziła, aby z dniem 1 września b. r. wszystkie szkoły w jej okręgu podjęły naukę i roztoczyły troskliwą opiekę nad młodzieżą szkolną. Jest to zdaje się jeden z tych nielicznych powiatów, który mimo bardzo trudnych warunków utrzymywał przez cały rok naukę w przeważnej ilości szkół, w czasie żniw zarządził ferye szkolne, a obecnie znowu w czasie zwykłym rozpoczyna nowy rok szkolny.

Akademicki Komitet Wzajemnej Pomocy w Zakopanem. W dniu 16 b. m. utworzył się w Zakopanem „Akademicki Komitet Wzajemnej Pomocy", mający za kuratora JWP. profesora T. Grabowskiego. Jak sama nazwa wskazuje, celem Komitetu jest niesienie pomocy Kolegom, których zawierucha wojenna zagnała do letniej stolicy Polski. Ilość Kolegów potrzebujących pomocy, dochodzi do 40 osób: większość zarabiająca sama na swe utrzymanie, nie mogąc wyszukać zajęcia znajduje się w przykrem położeniu materyalnem; w gronie Kolegów pokaźną jest cyfra piersiowo chorych, nie mogących pracować. Aby módz choć w części spełnić swe chlubne zadanie, zwraca się wspomniany Komitet do wszystkich, którym dobro młodzieży leży na sercu, z prośbą poparcia naszej pracy pieniężnymi datkami, zgłaszaniem opróżnionych lekcyj, guwernerek, biurowych zajęć itp. Za wszelkie poparcie ślemy staropolskie „Bóg zapłać!".

Datki można nadsyłać pod adresem: „Akademicki Komitet Wzajemnej Pomocy w Zakopanem", Gładkie nr. 14.

Konkurs. Z początkiem roku szkolnego 1915/16 zostaną obsadzone w szkołach Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego następujące posady nauczycielskie: A) 6 posad nauczycieli wydziałowych w szkołach w Cieszynie i Lutyni Niemieckiej, po 2 z każdej grupy, w czem objęta jest także posada dyrektora w Lutyni Niemieckiej. B) 11 posad nauczycieli w szkołach ludowych posp. (Bogumin-Dworzec 4-klasowa, Cieszyn 5-klasowa, Kończyce Małe 3-klasowa, Ostrawa Polska 1 klasowa, Toszonowice Górne 1 klasowa).

Od kandydatów wymaga się egzaminów danej kategoryi szkoły oraz uzdolnienia do nauczania języka niemieckiego jako przedmiotu; dla szkół wydziałowych pożądani są kandydaci uzdolnieni do nauki gimnastyki. Dodatek Macierzy Szkolnej na rok 1915/16 wynosi dla nauczycieli szkół wydziałowych 600 K, dla nauczycieli szkół ludowych 500 K. Dyrektor i kierownicy otrzymają nadto dodatek funkcyjny. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie (Dom Narodowy) do końca sierpnia 1915 r.

Wpisy do Gimnazyum realnego T. S. L. w Białej na rok szkolny 1915/16 odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia w kancelaryi zakładu przy ul. Komorowickiej l. 23, tj. w budynku Seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej.

Przy wpisach należy okazać świadectwo roczne z ostatniego roku szkolnego, świadectwo powtórnego szczepienia ospy i złożyć wpisowe, które dla uczniów wpisujących się po raz pierwszy do zakładu wynosi 7 K 20 h, dla wszystkich innych 3 K. Bez okazania świadectwa powtórnego szczepienia ospy żaden uczeń nie może być wpisany.

Także uczniowie gimnazyalni będą mogli korzystać z nauki w Gimnazyum realnem T. S. L. w Białej na tych samych warunkach co w roku ubiegłym.

Egzamina wstępne do klasy I. odbędą się dnia 1 września o godz. 8 rano. Przed egzaminem należy przedłożyć świadectwo z ostatniego roku nauki, metrykę i świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Egzamin jest bezpłatny.

Egzamina wstępne do klas od II—VIII odbędą się dnia 2 września o godz. 8 rano. Przed egzaminem należy okazać: fotografię, potwierdzoną przez właściwą władzę, świadectwo moralności, świadectwo powtórnego szczepienia ospy i ostatnie świadectwo szkolne. Taksa za egzamin wynosi 24 K.

Egzamina poprawcze odbędą się dnia 2 września.

Rok szkolny rozpocznie się nabożeństwem dnia 6 września.

Ze względu na znaczne uszczuplenie funduszów, którymi T. S. L. rozporządzało na utrzymanie licznych swych szkół, nauka w Gimnazyum realnem T. S. L. nie może być bezpłatną i uczniowie będą uiszczać miesięczną opłatę w kwocie 4 K. Tylko najubożsi, a zarazem dobrze uczący i zachowujący się uczniowie będą mogli uzyskać zwolnienie od tej opłaty albo jej zniżenie. Termin i sposób wnoszenia podań w tej sprawie ogłosi uczniom dyrekcya zakładu z początkiem roku szkolnego.

Uczniowie zamiejscowi będą mogli znaleźć pomieszczenie i pożywienie w Bursie polskiej im. Królowej Jadwigi. Podania lub zapytania należy wysyłać pod adresem dyrekcyi Gimnazyum realnego T. S. L. w Białej.

Osoby pragnące także w tym roku utrzymywać studentów na stancyi, zechcą się zgłosić do dyrekcyi zakładu.

Pierwsza tablica marmurowa na pamiątkę utworzenia Legionu w Krakowie dnia 16 sierpnia 1914 r., na pamiątkę zdobycia Warszawy dnia 5 sierpnia 1915 r. na podziękowanie Bogu za oswobodzenie Lwowa i Galicyi z pod jarzma moskiewskiego i szczęśliwego powrotu wychodźców polskich do Ojczyzny, umieszczona zostanie w kaplicy „Domu Polskiego" w Wiedniu staraniem Maryańskiego Komitetu Pań tablica z marmuru belgijskiego wielkości dwóch metrów, kosztować będzie w odpowiedniem obramowaniu 1000 koron. Roboty już rozpoczęto. Upraszamy Rodaków o pomoc, aby można wykonać jak najprędzej dzieło pamiątkowe. Ofiary prosimy posyłać pod adresem: Zakonnice w „Domu Polskim" Wiedeń III Boerhavergasse 25.

Ofiara z Luhaczowic na K. B. K. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Wobec oświadczenia X. katechety Karola Szuby ze Lwowa, kapelana polskiej kolonii uchodźczej w Luhaczowicach, że publicznego pożegnania (pożegnalnego zebrania towarzyskiego) nie przyjmie, nie chcąc narażać nikogo na nieużyteczne wydatki w chwili, gdy na ziemiach polskich tyle jest biedy i nędzy, którym zapobiegać należy w miarę możności, pozostali polscy uchodźcy wojenni w Luhaczowicach dla uczczenia działalności kapłańskiej i obywatelskiej X. Karola Szuby na uchodźtwie, składają w myśl Jego życzenia, na rzecz Komitetu Ks. Biskupa Sapiehy w Krakowie 100 K". Z wysokim szacunkiem Cypryan Jarochowski.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu".

Na K. B. K.: A. Gralewski i Sp. zaprzysiężony dostawca win mszalnych 50 K jako procent ze sprzedaży win mszalnych, Milerowic 3 K, XX. Misyonarze w Nowej Wsi 37 K. Gostkowska z Podegrodzia 10 K, prof. K. Dziewoński 20 K, Hel. Zagęczek z Piotrowic 25 K, A. Ch. 0. zamiast dekoracyi domu w dniu 18 sierpnia 1 K 50 h.

Na „Rodzinę Sierocą": Franciszek Pieluch 10 K.

Na rozdawnictwo mleka dla dzieci w barakach w Chocni: X. Gołba 10 K, X. Jan Sawiński 1 K, X. Jan Uaszkiewicz 5 K, X. Lewicki 6 K, W. N. 2 K, Józef Poborski 1 K, Irenka 1 K 41 h.

Dla ojca inwalidy: M. WaWlter 4 K, M. Walter 2 K.

Na cele Legionów polskich: X. A. Wnęk zebrane ze składek 50 K.

Na odbudowę Gorlic: X. Gołba 10 K, Stan. Kąkol 10 K, K. Niesiołowscy 20 K.

Na cele Samarytanina Polskiego: Członkowie „Apostolstwa Modlitwy Najśw. Serca P. Jezusa" w Choczni 14 K 27 h.

Na Zakład p. Żurowskiej: N. N. 3 K, Jan Powojowski 6 K, M. K. 5 K.

Dla 86-letniej staruszki: S. F. 8 K, N. N. 2 K, X. J. P. 1 K, X. Boryczewski 2 K 20 h, Andrzejak ze Lwowa 2 K, N. N. 1 K, N. N. 4 K.

Na sieroty i wdowy po poległych Legionistach polskich: X. Jan Pietraszek z Czarnego Dunajca 43 K 80 h.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek 24 sierpnia: „Anioł stróż".
We środę 25 sierpnia: „Kawiarenka".
We czwartek 26 sierpnia: „Anioł stróż".

Wiadomości gospodarcze.

Targi na bydło rozpłodowe i użytkowe rasy czerwonej polskiej, urządzone staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędą się w dn. 2. września b. r. o godz. 8 rano w Zakopanem i w dn. 4 września b. r. o godz. 9 rano w Tymbarku. Zakupno bydła odbywać się będzie za gotówkę, w którą też kupujący zaopatrzyć się powinni.

Bydło z Czech dla Galicyi. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (plac Szczepański L. 8) wyśle we wrześniu b. r. komisyę do Czech celem zakupna bydła rogatego rasy simentalskiej, jeżeli nadejdzie odpowiednia ilość zamówień. Podług zasięgniętych tam informacyj, ceny bydła wynosić będą od 2 do 2.20 kor. za 1 kg. żywej wagi. loco stacya załadowcza. Hodowcy zgłaszający się o zakupno powinni nadesłać do kasy Komitetu najpóźniej do 10 września b. r. następujące zaliczki: 1) na buhaja 1500 koron, 2) na krowę lub jałówkę cielną 1200 koron, 3) na jałówkę młodszą 800 kor. Zamówienia bez zaliczki nie będą uwzględnione.

Monety złote w Niemczech. W „Dzienniku Poznańskim" czytamy: „W prasie ukazują się często odezwy, wzywające do oddania przechowanych monet złotych. Jeszcze wciąż brakuje tych monet za blisko miliard marek, jak stwierdzono w Banku Rzeszy w Berlinie. Nie tylko pożądane są zwyczajne złote 20 i 10 markówki, ale także pamiątkowe z roku 1888. W odezwie powiedziano, że na te monety udziela się pokwitowania. a w rok po zawarciu pokoju zostaną zwrócone właścicielowi. W miesiącach czerwcu i lipcu do kas kolejowych obwodu bydgoskiego wpłynęło złotych monet za 5970 marek, a od początku ich ściągania za 529980 marek".

Zajęcie Ossowca.

Ostatnia rosyjska twierdza na terenie Królestwa, Ossowiec, która przez szereg miesięcy skutecznie opierała się naporowi niemieckiemu, została przez Rosyan opróżnioną. Los Ossowca był zresztą przypieczętowany z chwilą, kiedy wojska niemieckie poważnie zagroziły Tykocinowi, leżącemu w nieznacznej odległości od linii kolejowej, prowadzącej z Ossowca do Białegostoku. Skuteczna obrona odcinka Tykocina, umożliwiła Rosyanom opróżnienie twierdzy bez strat.

Zajęcie Tykocina i Ossowca oddaje w ręce wojsk niemieckich kąt utworzony przez Narew i Biebrzę, a co najważniejsza, otwiera drogę do operacyj przeciw odcinkowi frontu rosyjskiemu na przestrzeni Grodno — Białystok, a tem samem do działania ze strony południowej przeciw Grodnu, leżącemu, jak wiadomo, na prawym brzegu Niemna.

W odcinku między Brześciem Litewskim a Bielskiem walka z dniem każdym przybiera na gwałtowności. Wojska sprzymierzone walczyć muszą o każdą piędź ziemi, przyczem jednak, wśród ciągłych kontrataków rosyjskich posuwają się zwolna ku wschodowi. Ważniejsze znaczenie dla rozwoju operacyj przeciw Brześciu Litewskiemu, ma sukces uzyskany przez przekroczenie odcinka Riazna — ujście Pulwy, umożliwiający operacye przeciwko odcinkowi Leśnej.

Południowe skrzydło gen. Mackensena dotarło na południowy wschód od Włodawy do jezior. Postęp ten, jak również przesunięcie operacyj w obszar na wschód od Lubomli, leżącej w oddaleniu około 20 km. od Bugu, zdają się wskazywać, iż Rosyanie dopuścili do rozdziału swych armii, oddzielonych obecnie przez bagna rokitniańskie.

Na wschód od Kowna akcya przeciw Wilnu postępuje naprzód.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Bez daty. Walki w zatoce ryg-skiej dnia 18, 19 i 20 sierpnia. Straciliśmy kanonierkę Siwucz. Straty nieprzyjaciela nie są mniejsze jak dwa torpedowce. Brytyjska łódź podwodna rzuciła ze skutkiem torpedę na niemiecki krążownik. Na froncie lądowym w odcinku od Rygi aż do dolnej Wiliji nie ma żadnej zmiany. W kierunku Kowna wytrzymują nasze wojska ataki nieprzyjacielskie na drodze do Koeszary. Między Narwią a Bugiem na froncie Ossowiec — Bielsk — Wysokie Litewskie w dniach 19 i 20 sierpnia nie było żadnej zmiany. Nasze wojska odparły w obszarze Bielska szczególnie zacięte ataki nieprzyjaciela. W obszarze koło Brześcia nie ma żadnej istotnej zmiany. Koło Modlina w nocy dnia 20 sierpnia zacięte walki. Niemcy szturmują cytadelę na prawym brzegu Wisły. Na innych frontach nie ma zmiany.

Przed Brześciem Litewskim.

Wiedeń. (Tel. pryw) Korespondent wojenny pisma „Reichspost", Kirchlehner donosi z kwatery wojennej: Toczące się od kilku dni w obrębie Brześcia Litewskiego większe i zacięte walki przybierają zarys wielkiej bitwy na całej linii. Nieprzyjaciel stanął do walki ze znacznemi siłami, przez co postępu sprzymierzonych wprawdzie nie wstrzymał, jednak zdołał go opóźnić.

Na razie można stwierdzić, że Rosyanie chcą jak najdłużej opóźnić zamknięcie Brześcia. Czy natomiast dopuszczą — według przepowiedni francuskich — do bitwy rozstrzygającej, nie jest jeszcze pewnem. Możliwem jest natomiast, że nieoczekiwane trudności w odpływie na wschód, zmuszają znajdujące się koło Brześcia siły do rozpaczliwego oporu.

Akcya odwrotowa z pod Brześcia.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Morgenzeitung" donosi: Położenie wojsk rosyjskich koło Brześcia jest z godziny na godzinę trudniejszem. Odpływ wojsk i materyału wojennego jest ogromnie utrudnione z powodu przerwania linii kolejowej do Białegostoku. Masy wojsk tkwią na około twierdzy. Obok pierwotnej załogi twierdzy, znajdują się tu oprócz wojsk operujących dawniej między Wisłą a Bugiem przeciw arc. Józefowi Ferdynandowi i gen. Mackensenowi, także te wojska, które pobił ks. Leopold bawarski na zachód od Warszawy. Z tego powodu powstało zatłoczenie, które uniemożliwia odpływ wojsk z Brześcia. Aby odpływ umożliwić, stawiają Rosyanie zacięty opór. Zacięty ten opór ma na celu armię gen. Mackensena i grupę gen. Arza, które w trudnych walkach coraz bardziej zbliżają się z zachodu i południa do twierdzy, wstrzymać przed dalszym rozwojem operacyj. Wynikiem tego oporu jest w każdym razie powolniejsze tempo w uderzeniach sprzymierzonych, jednak bez powstrzymania ich pochodu.

Operacye przeciw linii Brześć — Kowel.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z wojennej kwatery prasowej donosi korespondent wojenny E. Lennhof: Wielkie znaczenie należy przypisać postępom grupy Mackensena na wschód od Bugu. Przeciw walczącym tam oddziałom rzucają Rosyanie coraz to nowe siły, by kryć tyły Brześcia Litewskiego. Równocześnie gdy w odcinku na północ od Włodawy opór Rosyan, by przeszkodzić wojskom niemieckim przejście Bugu, został udaremniony, rozwinęły się w rejonie jezior na wschód od Włodawy ciężkie walki. Ale i tu udało się front rosyjski odrzucić najpierw na północ od jeziora Łuki w obszarze Piszczy, potem zaś przez ten obszar w kierunku północno-wschodnim wzdłuż drogi do Kobrynia. Zwycięskie postępowanie zbliża wojska do linii kolejowej Brześć — Kowel — Kijów, niezmiernie ważnej rosyjskiej drogi odpływowej z obszaru Brześcia.

Przeciw wspomnianej linii kolejowej zwracają się operacye także w innym odcinku, mianowicie na północ od Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie Rosyanie również zmuszeni zostali do cofnięcia swoich stanowisk.

Francuzi o froncie Brześcia Litewskiego.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Vossische Ztg" donoszą z Paryża, iż prasa francuska jednomyślnie przyznaje, że upadek Kowna, a w szczególności niespodzianie szybki marsz wojsk sprzymierzonych, pogarsza położenie rosyjskiej armii i kształtuje je poważnie. Rosyjski front Grodno — Brześć Litewski stał się przez utratę linii kolejowej prowadzącej z Brześcia do Białegostoku, tudzież przez zagrożenie Brześcia z trzech stron, niemożliwym do utrzymania. Zachodzi pytanie, czy głównodowodzącemu i tym razem uda się wykonać ubezpieczony odwrót, czy też nie będzie on zmuszony do przyjęcia rozstrzygającej bitwy u bram Brześcia.

Bitwa nad Biebrzą.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Do „Berlingske Tidende" donoszą z Paryża, że nad Biebrzą, dopływem Narwi, rozpoczęła się wielka bitwa, do której Rosyanie, celem powstrzymania postępów nieprzyjaciela, ściągnęli znaczne posiłki.

Na froncie besarabskim.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd" donosi z Czerniowiec: Na froncie bessarabskim panuje wzmożona czynność artyleryi, przy pomocy której nasze wojska wyrządzają nieprzyjacielowi wielkie szkody w ich okopach.

Na froncie Dniestru usiłowali Rosyanie zaatakować nasze pozycye, doszedłszy jednak do naszych zagród drucianych, odrzuceni zostali przy wielkich stratach.

Zmiana wojennego planu włoskiego

Lugano. (Te. pryw.) W kołach genewskiego sztabu włoskiego potwierdzają wiadomość dzienników berlińskich mówiąca, że kierownictwo armii włoskiej zaniechało planu przełamania frontu austryackiego w Gorycyi i zamierza to uczynić w dolinie górnej Drawy i Wochein.

Wojna włosko-turecka.

Chrystyania. (T. B.) Wypowiedzenie wojny Turcyi przez Włochy uważa prasa norweska za zapowiedź udziału Włoch w operacyach na półwyspie Gallipoli, jakoteż na wybrzeżu małoazyatyckiem.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 24 sierpnia 1915.

Straty angielskiej marynarki handlowej.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Vossische Ztg" donoszą z Londynu, iż liverpoolski związek ubezpieczeniowy wykazuje za pierwszy kwartał b. r. następujące ogólne straty handlowej marynarki angielskiej: straty w parowcach 6,353.700 funtów szterlingów wobec straty 1,133.000 funtów za kwartał w r. 1914; straty w okrętach żaglowych 700.100 funtów, wobec 142.000. Z cyfr tych straty spowodowane przez wojnę, wynoszą za I. kwartał w parowcach 3,485.900 funtów, zaś w okrętach żaglowych 469.000 funtów.

Burzliwe narady.

Rotterdam. (Tel. pryw.) W czasie rady wojennej w Calais, odbytej dnia 17 b. m., panowało wielkie naprężenie. Generalissimus Joffre postawił Anglii rzekome ultimatum wskazując, że rząd angielski nie dotrzymał warunków sojuszu co do liczby żołnierzy, którzy mieli stanąć na linii bojowej.

Przedstawiciele Rosyi domagali się natomiast natychmiastowej silnej ofenzywy na zachodzie.

Nastroje rumuńskie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi, iż „Nowoje Wremia" zamieszcza następujące oświadczenie pewnego niewymienionego rumuńskiego (?) dyplomaty. Przez odporne stanowisko, jakie zajęła Rumunia wobec nacisku, chcącego wymusić na niej zezwolenie na przewóz materyału wojennego do Turcyi, uczyniła Rumunia pierwszy krok w kierunku przyłączenia się do „entente". Rumunia nigdy nie dopuści, aby Serbia została zwyciężoną. Klęska Serbii rozstrzygnęłaby los Rumunii i stanowiłaby początek jej zawojowania. Wobec Bułgaryi okazała Rumunia dobrą wolę. Byłoby wskazanem, aby również Bułgarya okazała w sprawie rozwiązania problemu bałkańskiego ze swej strony dobrą wolę.

Przesilenie ministeryalne w Grecyi.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Aten, iż w toku rokowań Venizelosa z przedstawicielami „entente" sprawa finansowa została w ten sposób uregulowana, iż Anglia i Francya oświadczyły gotowość udzielenia Grecyi pożyczki wysokości 50 milionów. Prośbę Venizelosa, aby państwa te zechciały odstąpić od wyrażonej w ostatniej nocie polityki, Anglia odrzuciła, oświadczając zarazem, iż w sprawie tej okaże w przyszłości przyjazne stanowisko.

Cholera w Galicyi.

Wiedeń (T. B.). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości. Według sprawozdania z dn. 22. sierpnia br. stwierdzono w Galicyi bakteryologicznie następujące wypadki cholery: 9 wypadków w dwóch gminach powiatu doliniańskiego, 6 wypadków w jednej gminie powiatu grodeckiego. 14 wypadków w dwóch gminach powiatu kałuskiego, 3 wypadki w jednej gminie powiatu nadwórniańskiego, 3 wypadki w dwóch gminach powiatu przemyślańskiego, 1 wypadek w jednej gminie powiatu rohatyńskiego, 1 wypadek w jednej gminie powiatu rzeszowskiego, 13 dodatkowo zgłoszonych w jednej gminie powiatu samborskiego, 39 wypadków dodatkowo zgłoszonych w dwóch gminach powiatu skolskiego. 96 wypadków w 12 gminach powiatu tłumackiego, 4 wypadki w jednej gminie powiatu wadowickiego. 104 wypadki w 8 gminach powiatu żółkiewskiego, 5 wypadków w jednej gminie powiatu żydaczowskiego. W czterech wypadkach w powiecie wadowickiem idzie o jeńców wojennych z północnego terenu wojennego inne dotyczą ludności miejscowej.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Tadeusz Hoszowski ze Lwowa, Ludwik Grodzicki z Zakopanego, Augusta Klonowska z Drohobycza, Karol Dlouhym z Pragi, Ludwik Jerstman z Drohobycza, Aleksander Seeliger z Wiednia, Felicya Kowalska z Zakopanego, Ludwik Riedl z Wiednia, Wilhelm Riedel z Bielska, Helena Syruczek z Tarnowa, Henryk Mais z Białej, Dr Natan Kaner z Rzeszowa.

L. 70315/III a. 1915

TARYFA MAKSYMALNA

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno:

	Cena koron
***) Mąka pszenna Nr. 0:** (czysta bez domieszki): za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania: za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa: za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia chlebowa: za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana: za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Grysik kukurydzany: za 100 klgr. bez worka	60.—
za 1 klgr.	—.66
Bułka warszawska na wodzie a 35 gramów:	—.4
Chleb za 70 gramów	—.5
****) Mięso pierwszej jakości:** a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.52
Mięso drugiej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.12
Mięso trzeciej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek	2.52

	Cena koron
Mięso wieprzowe: a) poledwica, kotlety i szynka	3.88
b) łopatka i boczek	3.36
Szynka wędzona surowa w całości	4.32
Szynka gotowana krajana na części	6.92
Kiełbasa surowa siekana	2.80
Kiełbasa krajana wędzona	4.52
Kiełbasa siekana wędzona	4.—
Wędzonka surowa	4.—
Wędzonka gotowana	4.20
Sardelki sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie para	—.20
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.64
Cukier: w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany z głowy za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.62
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Węgiel kamienny: a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych z dostawą do domu za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
*****) Zapałki szwedz.** za 1 pudełko	—.3
Zapałki szwedz. za 10 pudełek	—.24
Zapałki szwedz. za 100 pudełek	2.20

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma. Dokładka przy sprzedaży mięsa może wynosić: a) przy mięsie z części tylnych najwyżej 20 proc., b) przy górnej sztuce, szpondrze rozblatlowym i pędze bez kości najwyżej 10 procent. — Do mięsa z innych części przednich dokładki dodawać nie wolno. — Na dokładki użyte być mogą części do użycia zdatne, pochodzące z tego zwierzęcia rzeźnego, z którego pochodzi mięso sprzedawane, a mianowicie: kości rurowe, wątroba, nerki, śledziona; na dokładkę natomiast nie wolno używać kości płaskich, jak n. p. żeber. — Części z innych zwierząt nie mogą być dodawane jako dokładki, wyjąwszy na żądanie kupującego.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 2 sierpnia 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman [illegible]. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.